

Dziennik Poznański
Wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata kwartalna
w mieście 2 tal.,
z dodatkiem pocztowym
2 tal. 15 sgr.
Na Poczcie krajowej
2 tal. 15 sgr. 9 fen.,
z dodatkiem pocztowym
3 tal. 25 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia
i Obwieszczenia
opłacają się
po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.
Pojedyncze egzempl.
sprzedają się po 1 sgr. 6 fen.
w Ekspedycji
przy Placu Wilhelm. nr. 8.
Listy
do Redakcji i do Ekspedycji
winny być frankowane.

Poznań, 20 listopada. Bezpośrednio przed odroczeniem posiedzeń austriackiej rady państwa na cztery tygodnie, postawił był w izbie niższej tej rady polski poseł Zyblikiewicz dwie interpelacje, któreśmy swego czasu w całości powtórzyli, a na które austriaccy ministrowie, dla następnego tymczasem odroczenia izb, nie byli dotąd dali odpowiedzi. Uczyniliśmy już przed kilku dniami wzmiankę, że teraz, po otwarciu na powrót posiedzeń rady państwa, przyszło wreszcie do tej spóźnionej odpowiedzi. Otóż mając obecnie przed sobą urzędowe sprawozdanie stenograficzne z posiedzenia izby austriackiej z dnia 12 b. m., wyjmujemy z niego oświadczenia o tych ministerialnych odpowiedzi. I tak najprzód na interpelację p. Zyblikiewicza, względem karania grzywnami i aresztem kupców krakowskich i lwowskich za zamykanie sklepów w czasie obchodów narodowych, odpowiedział minister stanu Schmerling:

„Mam jeszcze na jedną interpelację odpowiedzieć, wniesioną już dawniej; odpowiedź jednak na nią musiała być odroczone, aż odnoszące się do tego aktu drogą właściwych instancji do ministerium stanu dojdą. Interpelacja ta wniesiona przez p. Zyblikiewicza i towarzyszy z powodu sprawy Krakowa. (Tu minister odczytuje interpelację.)

„Co się tyczy pierwszego pytania, czyli mi jest znanem rozporządzenie, mam zaszczyt uczynić uwagę, że wtedy nie było mi udzielonem; przesyłam bowiem namiestnictwa lwowskiego nie miało powodu uczynienia tego, wydawszy rozporządzenie w zakresie własnej działalności. Rozporządzenie to doszło później do mojej wiadomości, gdyż interpelacja spowodowała mnie do tego iż kazałem sobie je przedłożyć.

„Na dalsze pytanie, jakie kroki przedsięwziąć zamyslał, obywateli miast od podobnych nadużyć władz uchronić, muszę pozwolić sobie zwrócić na to uwagę, że w rozporządzeniu namiestnictwa nie został postanowionym żaden nowy wymiar kary, lecz rozporządzenie to obejmuje tylko przestrożę dla obywateli, aby nie brali udziału w demonstracjach, a w razie gdyby to nastąpiło, ponownie istniejącymi już postanowieniami karnymi zagrożą, a mianowicie tylko podnosi, że zamykanie sklepów w pewnych okolicznościach ze wszelkimi miarą jako udział w zamęczeniu spokoju uważane być może.

„Co się tyczy trzeciego pytania, co uczynić zamyslał, aby wspomniane na początku wyroki nie zostały wykonane na obywatelach mocno już i bez tego strapiionych, i stojącego w związku z tem dalszego pytania, jakim sposobem obywatele od podobnych nadużyć władzy krajowej uchronieni być mogą, pozwalam sobie uczynić uwagę, że jak się to faktycznie stało, przeciw każdemu podobnemu skazaniu przez władzę policyjną, skazanym została zostawiona droga rekursu, której w dotyczącym wypadku użyto, lecz że o mieszanii się ministerium stanu w te wyroki dla tego mowy być nie może, gdyż podobne wyroki w drugiej instancji w namiestnictwie, w trzeciej instancji w ministerium stanu kolegialnie rozstrzygane bywają, albowiem dotyczące chociaż polityczne wyroki, w tym razie jako trybunały funkcjonują, a zatem ani namiestnikowi, ani ministrowi stanu nie wolno mieszać się do orzeczenia sądowego.“

Na interpelację wystosowaną przez hr. Kazimierza Wodzieckiego z powodu wykluczenia jawności w ostatecznych rozprawach w procesie przeciw p. Zygmunta Kaczkowskiego odpowiedział następnie, w nieobecności ministra sprawiedliwości, minister spraw wewnętrznych, Lasser:

„Wytoczony w sądzie lwowskim proces karny, przy którego ostatecznej rozprawie sąd ów jawność wykluczył, spowodował w początkach października kilku panów do interpelacji, kończącej się tem pytaniem: „Co ministerium sprawiedliwości uczynić zamysła, aby zasada jawności przy ostatecznych rozprawach karnych nie była narazona i w ściślejszą harmonią wprowadzoną została z znanymi rządowi i tak głośno sławionymi stosunkami konstytucyjnymi? Jako następca w zarządzie ministerstwa sprawiedliwości mam zaszczyt na interpelację następnie odpowiedzieć: Ministerium sprawiedliwości było w położeniu zbadać stan rzeczy w skutku podanego przez oskarżonego redaktora Zygmunta Kaczkowskiego wprost do ministerium sprawiedliwości zażalenia przeciw temu wyrokowi sądu lwowskiego. Badanie wykazało, że sąd ów działał w zakresie i według istniejących przepisów procesu karnego. Na tej podstawie nie mogło ministerium sprawiedliwości widzieć się spowodowanem, mieszać się w tym razie i wprowadzać zmianę w sądowej procedurze karniej, i odrzuciło zażalenie. Sam wypadek karny zakończył się przez skazanie oskarżonego Zygmunta Kaczkowskiego, z powodu zamierzonej zdrady stanu i przestępstwa podburzania i przez skazanie tegoż na ciężkie pięcioletnie więzienie. Co się tyczy samej interpelacji, mam zaszczyt przedewszystkiem uczynić uwagę, że ministerium sprawiedliwości według stanowiska swego nie może ani powinno przywłaszczać sobie dowolnego wpływu na sądowe orzeczenia i wyroki. Zadanie jego jest skierowane ku temu, aby dostarczać pomocy dostrzegłszy zwłokę w sprawiedliwości, ażeby, że ta pochodzi z opieszałości lub niedostatecznego wyposażenia i uzdolnienia organów sądowych, lub z przeciwnego prawnego działania. W powyższym wypadku, jak namienionem, ministerium sprawiedliwości nie uznało przeciwnego działania. Przysiąc owszem trzeba, że inne postępo-

wanie sądu, byłoby nader nieodpowiedniem celowi i za ledwo usprawiedliwić się dającym. W istocie, jakżeby można usprawiedliwić, gdyby w wypadku karnym, gdzie oskarżenie główne wniesionem było z powodu rozszerzania i rozpowszechniania zbrodniczej i do gwałtownego oderwania Galicji od monarchii dążącej odezwy, jakżeby można usprawiedliwić, powtarzam, gdyby w razie takim sąd przez dozwolenie jawności rozpraw przyczynił się do widocznej szkody publicznego bezpieczeństwa, nadając w mowie będącej odezwy rozpowszechnienie, a nawet rzekłbym ogłaszając je z urzędu. Z tego rozbioru zechcą się panowie interpelacji przekonać dlaczego ministerium sprawiedliwości w tym wypadku karnym nie może czerpać powodu do zawezwania ani z powodu zastósowania § 224 kod. kar. sądom karnym w ogólności, lub sądowi lwowskiemu w szczególności dawać naukę lub nagane.“

N. Pan raczył szambelanowi hr. Brühlowi nadać order orła czerwonego trzeciej klasy.

Berlin, 19 listopada. Król uda się, jak słyhać, dnia 25 b. m. do Szczecina, a ztamtąd na zamek Blankenburg w gościnę do księcia brunświckiego.

— Francuski pełnomocnik do układów o zawarciu traktatu handlowego pomiędzy Francją a związkiem celnym, o którym mówiono że wyjeżdża do Paryża z powodu że rokowania rozpoczęte nie mogły doprowadzić do pomyślnego rezultatu dla Francji, podobno zostaje znowu w Berlinie i prowadzić będzie w tym względzie dalsze układy.

— Wczoraj rozpoczęła się przed sądem przysięgłych sprawa przeciw pułkownikowi policyjnemu Patzkowskiemu, wachmistrzowi Köhlerowi, porucznikowi policyjnemu Schmidtowi i właścicielowi drukarni Nietackowi. Na pierwszym posiedzeniu przeczytano tylko akt oskarżenia, który jest bardzo obszerny. Panuje tu powszechna ciekawość, jaki będzie wypadek tego procesu.

— Tutejsza Volks-Ztg. pisze: „Z Poznańskiego nadchodzą skargi o fanatyczne postępowanie tamtejszych księży, którzy świeckie usiłowania duchowną swą sukienką pokrywają. W istocie czynią ci duchowni, którzy w starych prowincjach z ambony na rzecz pruskiego stowarzyszenia ludowego propagują, zupełnie to samo, co katolicy duchowni w Poznaniu i Warszawie.“ Przystósowanie to zdaje się być bardzo naciągnięciem, gdyż katolicy księża Polacy w W. Ks. Poznańskim pouczają lud, ażeby kochał swój kraj, który mu Bóg za ojczyznę przeznaczył, tem samem zachęcają go do jedności i zgody, gdy tymczasem duchowni niemieccy, o których Volks-Ztg. prawi, jeżeli jest prawdą, co powiada, rozdzielają naród na stronictwa.

KROLESTWO POLSKIE

Warszawa, 16 listopada. Wszystką broń zapasową, to jest cały arsenał tutejszy, przenoszą Moskale, jak zapewnia korespondent do Bresl. Ztg., do twierdzy Brzeście Litewskiego. Czyżby ją tu, nawet pod zasłoną cytadeli warszawskiej, nie dość bezpiecznie sządzili?

Znowu aresztowano jednego z kanoników katedralnych, księdza Rzewuskiego. Konsystorz archidiecezalny przestał istnieć faktycznie, bo wszyscy niemal jego członkowie siedzą w więzieniu. Kościoły po dawnemu zamknięte. Po dawnemu wojsko biwakuje na placach. Cisza, ale bardzo ponura cisza zawisła nad Warszawą; nie jest to przecież wcale cisza grobowa...

— Grodzieńskie wiadomości gubernialne ogłosiły następującą statystykę ludności gubernii za rok 1860. Ogół mieszkańców gubernii grodzieńskiej wynosił 862,854 głów, z tych 426,463 płci męskiej i 436,491 płci żeńskiej. Pod względem liczby ludności, powiaty idą w porządku następującym: Słonimski 116,377 mieszkańców, grodzieński 114,123, brzeski 109,683, bielski 101,084, kobryński 99,478, białostocki 96,776, wołkowyski 77,793, prużański 74,156, sokolski 70,376 mieszkańców. W tej liczbie ludność miejska wynosiła 106,653 a wiejska 756,201 mieszkańców. Miasta ludniejsze są następujące: Grodno 20,121 mieszkańców. Brześć 19,543, Białystok 16,544, Słonim 8203, Kobryn 6871 mieszkańców; inne miasta liczą od 3500 do 4800 mieszkańców. Co do wyznań, ludność tej gubernii przedstawia następujące liczby: Wyznania grecko-rosyjskiego 464,265 (ma się rozumieć wszyscy przez Mikołaja gwałtem nawróceni do prawosławia unicy tu figurują); rzymsko-katolickiego 295,132; mojżeszowego 96,507; mahometanśkiego 1159; protestanckiego 5791.

— Przed kilku laty wrócił do Warszawy z zagranicy p. Waga, który jak o tem donosiliśmy zwiedziwszy w celu technicznym całą Europę i Afrykę, założył w mieście tutejszem warsztaty swoje haftów mechanicznych. Po niejakiem czasie p. Waga opuścił Warszawę, i przeniósł się wraz z swymi warsztatami w gubernią Augustowską do miasta Łomży. Wyroby z zakładu jego odznaczają się nadzwyczajną dokładnością, Berlin i Hamburg część ich zabiera, ale w kraju tutejszym są one jeszcze bardzo mało znane. Wyrobami temi są hafty, które naśladowując płaskorzeźby wytłaczają się na axamicie, i do złudzenia równają się z haftami ręcznymi.

Sandomierz, 10 listopada. Pod tą datą piszą do Czasu: Wczoraj miasto Sandomierz powtórnie stało się teatrem bezprawia i gwałtów wojska i władz rosyjskich. W dniu tym około godziny 5 po południu idącego spokojnie ulicą X. Franciszka Przybyłowskiego, profesora miejscowego seminarium, napadło pięciu żołnierzy uzbrojonych i wprowadziło do majora Gołubowa. Ludność jak wszędzie tak i u nas oporu żadnego gwałtowi temu nie stawiała, ulegając z pełną godności rezygnacją dzikości rozpuszczonego żołdactwa i samowolności władz rosyjskich. W pół godziny po tym wypadku powstał niewielki ogień w domu jednego z kupców miejscowych w samym środku miasta stojącym. Policja w dzwon ratuszowy kazała uderzyć na alarm, aby mieszkańcy wszyscy prawie bez wyjątku stanowiący straż ogniową, na ratunek z właściwymi narzędziami przybiegli. Korzystając z tego Gołubow rozkazuje natychmiast uderzyć w bębny: żołnierze z karabinami z kwater swych wybiegają, i bez komendy oficerów, bo takową zapewne sekretnie przedtem dostali, na biegnących dla gaszenia pożaru mieszkańców nacierają, tłuką kołbami, ranią kilka osób bagnietami i po różnych domach zatarasują. Następnie pod osobistym dowództwem Gołubowa nadeszli kozacy, któremi razem z wojskiem liniowem, obstawiono wszystkie ulice, domy i wejścia do miasta, nikogo nie puszczając na ulicę aż do następnego dnia; tak dalece, że jednego z lekarzy, Chodakowskiego, idącego na ratunek pewnej osobie, która nagle zachorowała, nie puszczono, a nadto żołnierze kołbami go stłukli. J. Eks. biskup sandomierski wysłał ks. kapelana swego na pocztę dla posłania sztafety do namiestnika zawiadomieniem o zaszłym wypadku; Gołubow ks. kapelana kazał zatrzymać, na odwachu zaaresztować i sztafety do Namiestnika nie pozwolił wyprawić. Otrzęciój godzinie w nocy tegoż dnia ks. Przybyłowski okuty w kajdany pod eskortą piętnastu kozaków i dwóch oficerów odesłany został do cytadeli warszawskiej. Dowiaduję się w tej chwili, że J. Eks. biskup wysłał sztafetę do namiestnika i żądaniem natychmiastowego uwolnienia ks. Przybyłowskiego i zaręczenia, że kościół nadal w pełnieniu obowiązków religijnych tamowanym nie będzie (jak to miało miejsce w dzień zaduszny), ani kapłani bez jego wiedzy i zezwolenia aresztowani, gdyż w przeciwnym razie kościoły w całej diecezji każe pozamykać.

ROSYA.

Petersburg, 12 listopada. Niektórych studentów trzymany w cytadeli wypuszczono, natomiast przywieziono ich około 200 z Moskwy. Przełożony nad biblioteką cesarską baron Korff proponował półśrodek dla załatwienia trudności w które rząd webrnął z uniwersytetami; półśrodek tym jest urządzenie wolnego uniwersytetu, do którego ktokolwiek zechce, ma mieć przystęp. O stopnie uniwersyteckie tylko tym ubiegać się wolno, którzy złożyli przepisane egzamina i opłacili poczesne. Innym wolno uczęszczać na kursa, wszakże bez widoku dostąpienia jakichkolwiek stopni akademickich lub urzędów w państwie. Projekt ten miał być roztrząsany na radzie ministrów.

— Wiadomo, że równocześnie z zaburzeniami uczniów uniwersytetu moskiewskiego w dawniej stolicy rosyjskiej zbierano podpisy pod adres mający być złożonym cesarzowi w przejeździe jego przez Moskwę, w powrocie z Krymu do Petersburga. Zdaje się, iż z powodu niezatrzymania się cesarza w mieście tem adresu wręczyć nie było można. Dziś znajdujęm w Czasie wzmiankę nie już o jednym, ale o dwóch adresach, w tych słowach: Mamy przed sobą adres podany przez szlachtę rosyjską do cesarza, a opatrzony podobno 17 tysiącami podpisów. Adres ten datowany z Moskwy w październiku, upomina się o pozytywne prawa dla wszystkich stanów narodu. Po podziękowaniu cesarzowi na wstępie za manifest z 19go lutego 1861 r., usamowolnienie włościan ogłaszający, oświadcza, iż szlachta rosyjska gotowa jest do ofiar, jakie mogą użyteczne być dla ojczyzny, jak już dowiodła tego czyniąc dobrowolnie ofiarę z części swych majątków i praw na korzyść rolniczych klas ludności. Po tym wstępie tak mówi: „Szlachta nie wątpi, iż postęp pomyślności i cywilizacji wkrótce osiągnie korzyści z tego nabycia praw przez dawnych poddanych. Spodziewa się, że W. C. Mość, używając owoców tego wielkiego dzieła, uzna za rzecz słuszną, aby szlachcie, która W. C. Mość postawiła w możności osiągnąć ten cel pełen chwały, jak również innym stanom państwa nadać pozytywne prawa, które zabezpieczą w przyszłości prawo wolności osobistej i własności od samowoli władzy... Nie przywilejów to żąda rosyjska szlachta w obecnym rozwoju spółecznosci; owszem spodziewa się, że Wasza Cesarska Mość czerpiąc najwyższą mądrość z boskiego źródła, uznasz, że jest na czasie aby urządzić wymiar sprawiedliwości niezależnie od władz rządowych, gminom i miejskim korporacjom przyrzec zarząd spraw miejscowych.“ W końcu odwołują się adresanci, że monarcha nie odmówi tego Rosyjanom, co dał swoim „podbitym“ poddanym Polakom i Finlandczykom. Przedewszystkiem zaprosilibyśmy adresantów, ażeby raczyli używać owych reform i swobód w Warszawie i w Królestwie Polskiem, i pewnoby poznali, że despotyczny rząd cesarza Mikołaja był o wiele łagodniejszy. Lecz o ile nam donoszą obok tego adresu miano przesłać i drugi wprost

o konstytucyjną się upominający, a właśnie powyższym adresem chciano tylko zwichnąć podanie drugiego.

— Times podaje ciekawą anegdotę o powodzie, dla którego postąpiono w sposób wiadomy z uczniami uniwersytetu petersburskiego. Naczelnik policyi generał Ignatiew telegrafuje do cesarza, bawiącego podówczas w Krymie: „Wielkie rozruchy w uniwersytecie. Studenci nikogo nie słuchają, ani rektora, ani kuratora, ani nawet mnie. Co zrobić?“ Cesarz odpowiada: „Rób co możesz, aby studentów uspokoić. Postąp z nimi, jak ojciec.“ Ignatiew telegrafuje: „Spełniłem rozkaz WC. Mości. Studentów zamknięto w cytateli.“ Cesarz: „Zrobiłeś straszne głupstwo.“ Klucza to tej zagadki się znalazł, gdy Ignatiew spotkał cesarza na stacyi kolei moskiewsko petersburskiej. „Starałem się wypełnić rozkazy WC. Mości,“ tłumaczył się generał „Kazałem zamknąć 283 studentów, a wielu z nich poraniono. Niezapomniany car Mikołaj nie byłby więcej żądał.“ Anegdota dodaje, że cesarz pragnął, aby ze studentami postąpiono po ojcowsku, to jest łagodnie.

AUSTRYA.

Lwów, 12 listopada. Czytamy w Dzienniku Polskim: „I. N. R. I. na krzyżach także zakazane. Przypomną sobie czytelnicy zamieszczony w naszym dzienniku opis procesy do Kobylanki, gdzie podczas odpustu w dzień św. Michała osadzony został na cmentarzu, w obec zgromadzonych kilku tysięcy pątników odpustowych, krzyż na pamiątkę poległym w Warszawie i Wilnie rodakom. Na tym krzyżu oprócz zwykłego napisu I. N. R. I. także umieszczono napis „Boże zbaw Polskę“ i „Ojczyźnie odpuszc im, bo nie wiedzą co czynią“. Otóż jak nam teraz z Gorlic piszą, stał się ów krzyż, ów pomnik żałobny poległym braciom poświęcony, dla tamtejszego urzędu powiatowego przedmiotem altioris indagacionis w całym znaczeniu tego słowa, w skutek której zapadł wyrok, aby napisy na krzyżu zamalować. Wysłana więc została w celu wykonania wyroku przez naczelnika powiatu komisya mieśzana, złożona z urzędnika politycznego, żandarma i malarza do Kobylanki, która to komisya tak dosłownie i tak ściśle wyrok wykonała, że wszystkie napisy wraz nawet z napisem zwykłym I. N. R. I. zamalowała. Być może, że znaczenie tych liter, znane każdemu chrześcianinowi, było nie zrozumiałe dla komisji, która w znakach tych widziała jakąś tajemnicę, porządkowi publicznemu więcej jeszcze zagrażającą niż owe szczytne słowa Chrystusowe „Panie odpuszc im, bo nie wiedzą co czynią“, które także zamalowano. Wstrzymując się od wszelkich komentarzy, podajemy ten fakt do wiadomości wszystkich oddalonych uczestników owej procesy i owych pątników, którzy na barkach swoich krzyż ten z Nowego Sącza przynieśli.“

Wiedeń, 18 listopada. Na posiedzeniu Izby deputowanych Rady państwa, w obradach nad projektem ustawy o szanowaniu tajemnicy listowej uchwalono trzy pierwsze paragrafy z poprawkami Klaudego, Herbsta, Mendego i Plenera.

FRANCYA.

Paryż, 15 listopada. Monitor dzisiejszy ogłasza cały szereg nadzwyczaj ważnych dokumentów. Naprzód czytamy sprawozdanie Foulda, dotyczące obecnego stanu finansów cesarstwa i sposobów zaradzenia złemu, którym położenie to mocno zagraża. Sprawozdanie odznacza się śmiałością i otwartością z jednej strony, z drugiej zaś niezwykłą jasnością i gruntownością pomysłów. Wystawia on naprzód jak za czasów monarchii lipcowej nadzwyczajna niższość Francji, w stosunku do innych państw, pod względem wielkich przedsięwzięć przemysłowych i użytku publicznego, mianowicie kolei żelaznych, wynikała z drobnotkowego rozbierania i uchwalania budżetu przez izbę deputowanych i mieszaną się także izbą do najmniejszych szczegółów administracji. Aby temu zapobiedz na przyszłość, postanowiła uchwała senatu z r. 1852, że wszystkie roboty i przedsięwzięcia użytku publicznego mogą być nakazane przez cesarza samego i fundusze dla nich natychmiast wyznaczone, które w następnej legislaturze ciało prawodawcze zatwierdzi. Wprawdzie takowe wyznaczenie funduszy dekretem cesarskim, miało być li tylko ograniczone na roboty wykonywane na rachunek państwa. Co do głosowania nad budżetem postanowiło też samo prawo, że budżet nie będzie uchwalany pojedynczemi rozdziałami i artykułami, jak się to działo za monarchii lipcowej, lecz na całe ministerstwa. Powrót do uchwalania budżetu podług rozdziałów i pojedynczych artykułów, jak tego wielokrotnie żądano, nie zaradziłby bynajmniej złemu, chociaż bardzo dobrą będzie zmiana, którą cesarz już postanowił, aby uchwalono budżet nie już na całe ministerstwa, lecz wielkimi oddziałami. Wszakże w czasie, kiedy właśnie najdrobniejszymi częściami uchwalano budżet i mieszano się do wszystkich szczegółów administracyjnych, to jest od r. 1840 aż do 1847 doszły po za budżetem będąc nadzwyczajne i dodatkowe kredyty do 1200 milionów, co wynosi około 150 milionów corocznie. Pod rządem teraźniejszym dochodzą one nadzwyczajne i dodatkowe kredyty od roku 1851 do 1858 do 2400 milionów, co czyni w przecięciu 300 milionów na rok, a odciągnawszy od tej summy wydatki na wojnę krymską, które dochodzą do 1348 milionów, zostanie się razem 1050 milionów, na rok zaś około 130 milionów owych kredytów. Te daty okazują zatem, że różny sposób uchwalania budżetów nie wiele co stanowi. Prawdziwe niebezpieczeństwo systemu finansowego francuskiego polega na tym, że rząd może dekretemi swemi stanowić wydatki po za wszelką kontrolą władzy prawodawczej. Teraźniejszy sposób kontroli jest prostym tylko złudzeniem, coż bowiem znaczy kontrola, która się wykonywa nad wydatkami w półtora roku po ich uskutenieniu? Z kogóż wówczas ona dotyczyć może? jedynie tylko naczelnika państwa całego, po-

nieważ ministrowie jemu wyłącznie są odpowiedzialnymi. Całe rozprawianie i uchwalanie budżetu przez izby jest, w takim rzeczy stanie, właściwie niepotrzebnym mamieniem kraju, skoro wbrew wszelkim ograniczeniom wydatków, na które ministrowie w obec izb przystali, po skończonej legislaturze rząd może wszelkiego rodzaju wydatki kredytami dodatkowymi dowolnie podwyższyć. Tak od roku 1858 położenie rzeczy stało się jeszcze groźniejszym; dodatkowe i nadzwyczajne kredyty, które w r. 1859 wyniosły 83 mil., czyły w 1860 roku 115 milionów, a na rok bieżący dochodzą już do 200 milionów, bez względu na potrzeby wynikające z podrożenia żywności. Do tego zważać należy, że wyczerpnięto już niemal wszystkie środki; pożyczki w rentach zaciągnięte w roku 1854, 1855 i 1859 wynoszą 2000 milionów; odnawiając przywilej banku francuskiego, zagarnął rząd 100 milionów do tego zakładu należących, kassa funduszu wojskowego musiała swoje 135 milionów oddać rządowi, prócz tego wypuszczono świeżo 132 miliony tak nazwanych trzydziestoletnich obligacyi. Wprawdzie dotychczas z wielką ochotą podpisivano wszelkiego rodzaju pożyczki, ale byłoby to zgubnym złudzeniem, gdyby chciano bez końca i miary liczyć na postępek kredytu narodowego. Cesarz powinien na to położenie rzeczy tém bardziej zwrócić uwagę, że umysły w kraju zaczynają się coraz bardziej niepokoić stanem finansów, który staje się tém groźniejszy, iż za przykładem rządu idąc, departamenta, miasta i kompanie rozmaite puszczają się na wydatki nie będące w stosunku z ich istotnymi zasobami. Jedynym środkiem, którym można zapobiedz bardzo niebezpiecznemu przesileniu, jest zakać raz na zawsze źródło wszystkiego złego, to jest znieść kredyty dodatkowe i nadzwyczajne, zwłaszcza, iż ta prerogatywa cesarzowi jedynie tylko przysparza kłopotów, nie dając żadnej istotnej korzyści. Tak prywatni bowiem, jako i gwiny, wiedząc iż rząd bezwzględnie szafować może pieniędzmi, domagają się od niego bezwzględnie coraz nowych wsparć i funduszy niby to koniecznych, którym się rząd stanowiącym wymówkę niepodobienstwa wymówić nie może. Dalej daje wprawdzie ów system finansowy rządowi w obec ościennych państw pozorną siłę, ale właśnie obawa ciągła, którą rząd przez to w nich wzbudza, że każdej chwili bez kontroli może ogromnymi funduszami rozporządzać, jest główną przyczyną ciągłego podejrzenia, w którym Francya pozostaje za granicą, ciągłych postrachów Europy i nadzwyczajnych zbrojeń państw ościennych. W czasie nieobecności ciała prawodawczego można zdarzającym się przypadkiem nadzwyczajnym potrzebom z łatwością zaradzić innym sposobem, nie zaś przez kredyty dodatkowe i nadzwyczajne. Najlepszym pod tym względem środkiem jest przeniesienie kredytów z jednego ministerstwa do drugiego lub z jednego rozdziału budżetu do drugiego; bo to najzupełniej wystarczy do pokrycia wszystkich nieprzewidzianych wydatków, któreby się między jedną i drugą legislaturą zdarzyć mogły, zwłaszcza iż i tak zasoby uchwalonego budżetu są ogromne. Choćby nawet nagle i niespodzianie jaka wojna wybuchnąć miała w Europie, niema i wtenczas dla Francji niebezpieczeństwa, bo wojenne usposobienie narodu zawsze Francją jako najpierwszą na plac boju wprowadzało, a cesarz, jak tego doświadczył już, znalazłby w takim przypadku, powołując ciało prawodawcze, z jego strony niewątpliwie zupełną gotowość do wszelkich ofiar, którychby honor i wielkość narodu wymagały.

W skutek tego sprawozdania wystósował cesarz do ministra stanu Walewskiego list następujący: „Panie ministrze, zdanie, które pan Fould dzisiaj z rana o położeniu naszym finansowem przed zgromadzoną radą prywatną i radą ministrów objawił, najzupełniej pochwalic muszę. Oddawna już, wiadomo panu, przemyślałem nad tem, jakby budżet zamknąć w niezmiennych granicach i częstokreć przewodnicząc radzie stanu, wyraziłem życzenie moje pod tym względem. Nieszczęściem okoliczności nieprzewidziane i wzrastające ciągle konieczności przeszkodziły mi w osiągnięciu tego rezultatu. Jedynym środkiem skutecznym, aby dojść do tego, jest zrzec się stanowczo możliwości, która mi służy, wyznaczania nowych kredytów w nieobecności izb. Ten system wnijdzie w życie bez uszczerbku dla państwa, jeśli po uważnym zbadaniu możebnych oszczędności, szczerze wyświecenie istotnych potrzeb zarządu wewnętrznego, przekona ciało prawodawcze o konieczności stosownego zaopatrzenia w fundusze rozmaitych gałęzi służby publicznej. Zawiadamiam więc pana o zamiarze moim zwołania na dzień 2 grudnia senatu, aby mu obwieścić iż postanowiłem zrzec się prawa wyznaczania, w przestankach pomiędzy legislaturami, kredytów nadzwyczajnych i dodatkowych. To postanowienie tworzyć będzie część uchwały senatu, która, stósownie do mojej obietnicy poda prawidła do uchwalania budżetu rozmaitych ministerstw podług wielkich oddziałów. Zrzekając się prawa, służącego zarówno monarchom konstytucyjnym nawet, którzy mnie poprzedzili, sądzę że uczynię coś pożytecznego dla dobra sprawowania naszych finansów. Wiernym będąc memu pochodzeniu, nie mogę uważać prerogatyw korony jako świętego depozytu którego naruszyć nie można, ani jako spadku po przodkach, który trzeba przedewszystkiem nietknięty przekazać synowi. Wybrany będąc przez lud, wyobrażając jego sprawę, zrzeknę się zawsze bez żalu wszelkiej prerogatywy niepotrzebnej dla dobra publicznego, również jak zachowam wienaruszoną w moich ręku wszelką władzę nieodzownie potrzebną dla spokojności i pomyślności kraju.“

List zaś, który cesarz wystósował do pana Foulda, brzmi w dosłownym tłumaczeniu jak następuje: Kochany panie Fouldzie, wytknąłeś z tak wielką jasnością w obec rady prywatnej i rady ministrów niebezpieczeństwo grożące memu rządowi i bronisz twojego zdania tak przekonywającymi racjami, że jestem gotów przyjąć zupełnie twoje myśli i kazać wydrukować twój memoriał w Monitorze. Przyjmuję twój system tém chętniej, że już od dawna szukałem, jak wiesz, środka za pomocą którego można byłoby ustalić

kredyt państwa określając działalność ministrów ściśle prawem przepisany budżetem. Ale nowy ten system nie będzie mógł korzystnie wniknąć w życie, chyba wtenczas, jeśli ten który potrafił zgłębić wszystkie jego trudności, zechce się wykonaniu jego poświęcić. Poruczam ci przeto teke finansów i będę ci wdzięcznym jeśli się poświęcisz temu zadaniu, którego wypadki będą pomyślne dla sprawy powszechnej. Przekonany jestem, że w tém nowym stanowisku nie przestaniesz mi dawać, jako i dawniej, dowodów poświęcenia i patriotyzmu. Przyjmij, mój drogi panie Fouldzie, zapewnienie o mej szczerzej przyjaźni. Napoleon.“ Po owych listach następują dwa dekrety cesarskie, z których jeden mianuje Foulda, członka rady prywatnej, ministrem finansów na miejsce pana Forcade, którego dymisyya przyjęta została; drugi zaś dekret nadaje panu Forcade godność senatorską. — Najbardziej na uwagę zasługujące w przytoczonych dokumentach, najpierw sprawdzenie bardzo niepomyślnego i zagrażającego stanu finansów, dalej śmiałość i rozsądne postępowanie cesarza, który się dobrowolnie zrzeka jednej z najważniejszych prerogatyw swoich, wreszcie wypowiedziana przez niego zasada jako się nie liczy do „królów z bożej łaski“, tylko, stósownie do nowożytnych potrzeb i wyobrażeń, za reprezentanta ludu, który jest dla dobra ludu, nie zaś dla dobra jakiegoś pojedynczego rodu. Chociaż w istocie stosunki pieniężne Francji są w bardzo opłakanym stanie, to nie można wątpić, że szczerze i jawne postępowanie najprzedziejszemu zaradzić może. Giełda zdaje się być tego samego zdania, gdyż w skutek dokumentów w Monitorze ogłoszonych, renta poskoczyła o 60 centimów. Spodziewać się należy, iż niezadługo, w skutek powiększenia praw ciała prawodawczego, wolność prasy również rozszerzoną zostanie. Nastąpią prócz tego w wyższych kołach administracji rozmaite zmiany, wynikające koniecznie z głównej dopieroc ogłoszonej. Le Temps donosi, że ministerstwo stanu zreorganizowanem zostanie, co się zaś tyczy przewodniczenia w radzie ministrów podczas nieobecności cesarza, ma ono należeć do tego ministra, który będzie najstarszym w urzędzie; obecnie należałoby zatem do pana Foulda, który byłby jednym z najpierwszych ministrów cesarskich. Ze się mówi o zmianie figur dygnitarskich i dworskich starało usilnie o to, aby owe zmiany finansowe do skutku nie przyszły, to sobowłatwo wystawić można; w radzie ministerskiej opierali się szczególnie panowie Walewski, Billault i Forcade. Słychać także, iż Fould proponował cesarzowi księcia Napoleona na przewodniczącego rady prywatnej cesarskiej.

Paryż, 16 listopada. Łatwo sobie wystawić można, że cały Paryż jest jeszcze pod wrażeniem wczorajszych ogłoszeń Monitora, o których zdalemy sprawę. Wrażenie to jest z jednej strony przykre, ponieważ stwierdza memoriał fouldowski, że położenie pieniężne cesarstwa jest wiele groźniejsze niżeli myślało; z drugiej zaś strony jest najpomyślniejsze, ponieważ wszyscy oddają sprawiedliwość zacności i rozsądkowi cesarza czyniącego ofiarę z tak ważnej prerogatywy na korzyść kraju. Dzienniki paryskie, w ogóle wszystkie wynurzają swoje zadowolenie, wyciągają dalsze wnioski pomyślniejsze jeszcze z tego, co już uzyskano. Po i przedstawiają rządowi, iż nie może stanąć na tej drodze, lecz dalej postąpić musi. Mianowicie objawiają one twardość przekonanie, że wolność prasy musi być znacznie rozszerzona, a gwarancya ściślejszej kontroli publicznej na inne także gałęzie zarządu wewnętrznego rozciągnięta. Jedną z głównych potrzeb i rękojmi konstytucyjnych, na których zbywa Francji, jest odpowiedzialność ministrów, którzy w teraźniejszym rzeczy stanie, odpowiedzialni są wyłącznie cesarzowi, nie zaś narodowi. Dzienniki angielskie pochwalają również postępowanie cesarza. Morning Post powiada, że ogłoszenia Monitora są jednym z najważniejszych wypadków w nowszej historii finansów francuskich, a Times ciesząc się z tego, co się stało, powiada, że się jeszcze nie chce dać uwieść zbyt wielkim nadziejom, ponieważ państwo mięta aż nadto dobrze, iż ów świetny okólnik Persignego, dotyczący się wolności prasy, bardzo obrzednie miał następnego państwa i że we Francji nie trzeba mięszać przyrzeczenia z dotrzymaniem. Na giełdzie londyńskiej przyjęto także bardzo pomyślnie zmiany finansowe francuskie. Jakie będą bezpośrednie skutki dekretów cesarskich, jeszcze niewiadomo, wszakże sądzą, że nastąpi niebawem pewien rodzaj pożyczki, w skutek której wierzyciele długu ruchomego będą musieli przyjąć obligi długu ustalonego. Constitutionnel zaprzecza jednak tej pogłosce. Również zdaje się być rzeczą niewątpliwą, że nastąpi znaczne zmniejszenie armii; kadry wprawdzie zostaną nietknięte, ale wojskowi zostaną za urlopem rozpuszczeni; już nawet rozmaite punkta odebrały rozkaz dawania urlopów wszystkim, którzy tylko żądają. Zresztą minister Fould już złożył przysięgę w ręce cesarza i już cały dzień wczorajszy pracował w ministerstwie finansów. Niebezpieczeństwo grożące rządowi ze strony finansów już poprzednio widzieli dobrze i zwracali na nie uwagę cesarza tak minister Rouher, jako i książe Napoleon, artykuł zaś niedawno temu w Revue des deux Mondes zamieszczony, który w takim samym świetle przedstawiał finansowy system rządu, jak minister Fould, skierował na owe pismo urzędową przestrożę.

— Podług doniesień telegraficznych księcia Oporto teraźniejszy król Ludwik I przybył już do Lizbony. Cesarz wysłał już jednego ze swoich przybocznych oficerów, aby familii królewskiej portugalskiej wynurzył współczucie jego i cesarzowej z powodu tego nieszczęścia. Spodziewać się, że najmłodszego infanta, dom Augustina, który również ciężko ze zmarłym królem dom Pedrem zachorował, będzie można ocalić.

— Rząd hiszpański ustąpił rządowi francuskiemu czas niejaki znaczną przestrzeń ziemi na brzegach Hawany, aby tamże założycy magazyny potrzebne dla eskadry francuskiej działającej przeciw Meksykowi.

— Dziennik turyński Nationalités donosi że Raimond otrzymał, w Paryżu będąc, przyrzeczenie od cesarza, że poseł francuski w Rzymie poda do stolicy apostolskiej przedstawienia, dotyczące się bytności króla Francji II i intryg legitymistowskich, których Rzym jest ogniskiem.

— Z Nowego Yorku słychać, że wielka wyprawa morza Stanów północnych przypłynęła już do Bull's Bay w portu Charleston.

— Minister spraw wewnętrznych doniósł wczoraj rano zwierzchniej Towarzystwa św. Wincentego, iż z odezwaniem tego rozkazu ma się, stósownie do okólnika z dnia 1 października, uważać za rozwiązana i zaprzestać wszelkich posiedzeń. Gdyby rozmaite stowarzyszenia tegoż Towarzystwa chciały mieć jakąś władzę centralną w Paryżu, to nie ma na ich wniosek, minister, zasiągnął rozkazu cesarskich, doniesie im na jakich zasadach i w jaki sposób stać się może.

— Margrabia Moustier poseł francuski przy Porcie Włoskiej przybył już do Stambułu.

— Wczoraj obchodzono uroczyste w Compiègne imieniny cesarzowej.

— Minister Thouvenel wziął na dni kilka urlop dla odpoczynku.

— Rada departamentowa departamentu Piery uchwałała 40,000 fr. nagrody dla tego, któryby wynalazł sposób przeciw chorobie jedwabnic.

— Obiega w Paryżu bajka, jakoby Rosyanin jakiś wyjechał w katakumbach na grobie Leona III symbol nicejski, którym nie ma owego filioque, stanowiącego główną różnicę między kościołem katolickim i greckim. Wiadomo, że podług dogmatu katolickiego Duch święty pochodzi od Ojca Syna (filioque), Grecy zaś filioque opuszczają. Dziwna rzecz jednak że dopiero teraz ten napis odkryty został przez Moskala.

— Piszą ztąd do Czasu: Niektóre dzienniki umieściły umaczenie urzędowe rosyjskie wypadków zaszłych w Warszawie 15go i 16go października. Inne zupełnie się od przełożenia tego śmiałego dokumentu wstrzymały. Do liczby należy Monitor. Nie mógł poważny organ państwowy sobie pozwolić na przedruk pisma, które było tak sobie przeczny, i tak widoczna cecha fałszu odznaczało się. Zapewne humorystyczne pisma korzystając będą z tej sposobności dla wprawy dowcipu swego.

Wyszła na widok publiczny nowa broszura po francusku napisana przez p. Morrisa Jacowskiego pod tytułem: P. Proudhon, Montalembert i Constitutionnel. Autor trafnie bardzo zbliżył słabe strony dwóch wprost przeciwnych sobie biegunów. Nie obżałował Proudhona, oddał należny hołd katolickiemu obrońcy Polski, ale tylko dziwił się, dla czego p. Montalembert jedną tylko częścią ludności polskiej zajęty, dla czego z jednej tylko strony na sprawę polską zapatrzył się. P. Jacowski jest wyznania moższoznawca, co nie przeszkadza mu być z wielkim uwielbieniem dla kościoła i duchowieństwa katolickiego polskiego. Pan Jacowski dzieckiem opuścił kraj i sam był nauczycielem polskiej młodzieży. Po polsku zaledwie rozumie, a na polską tak żywo kocha. Polaków tak wysoko ceni i co do ich szlachetności i sprawiedliwości oddaje. P. Jacowski dobrze pisze, jeszcze lepiej czuje, a w razie danym jesteśmy pewni żeby najlepiej działał.

Paryż, 17 listopada. Cały Paryż jeszcze wyłącznie w sprawie zajęty ostatnim wypadkiem finansowo-politycznym. Wstąpieniem Foulda do ministerstwa. Jak żaby po decydującym głosowaniu, tak występują teraz na jaw w dziennikach i saloniach rozmaite ciekawe szczegóły i anegdoty, dotyczące się sprawy. Najważniejszą z nich i niewątpliwą, jak się okazuje, jest wiadomość, że bardzo ważną rolę odegrał w tym wszystkim były minister i historyk Thiers. Mąż ten, którego nadzwyczajna bystrość i jasność w pojmowaniu stosunków politycznych i głęboka znajomość wszystkich spraw administracyjnych i finansowych, każdemu są wiadome, staje się teraz wprawdzie całkiem na uboczu, ale krytycznym okiem uważa i bada wszystko co się dzieje. Widać opłakały stan finansowy i poznawszy, że niebezpiecznym w tym samym kierunku mogłoby Francją dość katastrofy doprowadzić, wystosował podobno Thiers przed kilku dniami obszerny list do cesarza, w którym nie tylko wystawił mu w żywych kolorach grożące niebezpieczeństwo, ale nadto starał się dowieść, że Fould nie jest wcale człowiekiem, którego położenie rzeczy wymaga, że wszystkie te prerogatywy i przewaga w rządzie, do których sobie prawo rości, wywołałyby stosunek całkiem anormalny w państwie konstytucyjnym i że najniebezpiecznym czynnikiem do szczęśliwego pokierowania finansami jest terazniejszy radca stanu Vuitry, który już za monarchii lipcowej był szefem głównego wydziału w ministerstwie finansów. Prawdopodobnie opowiadają jednak inni całe to zdarzenie, twierdząc, że Thiers nie pisał wręcz do cesarza, ale list swój wystosował do pana Walewskiego, który dał mu w tym czasie w nim miał zyczliwego i silnego opiekuna, pana Walewskiego zaś, jadąc właśnie do Compiègne, list ów cesarzowi doręczył natychmiast. Zda się, że całe stroniactwo legitymistowskie i orleańskie mocno się sierzdzi na Thiersa za to, że wystąpił na korzyść znieawidzonego rządu, i w tym jego kroku widzieć należy, nie chęć przywrócenia sobie cesarzowi, który go już kilka razy daremnie starał się dla siebie pozyskać, lecz bezinteresowny objaw szlachetnego patriotyzmu. Nie mniej szlachetnie, jak słychać, postąpił sobie minister Persigny. Miał on tak silną odrazę do Foulda, że stanowczo nie chciał nigdy być członkiem ministerstwa, do którego Fould także należał. Tą rzeczą patrząc w położeniu finansowym istotnie niebezpieczeństwo rządu i dla cesarza, poszedł sam do Foulda, wyznał mu postępowanie jego dawniejsze było niesłuszne i zakłamał, aby dla względów osobistych nie odmawiał krajowi

i cesarzowi tak potrzebnych usług swoich. W skutek tego miał udobruchany Fould natychmiast napisać do cesarza, że obejmie ministerstwo finansów bez żadnych warunków. Dzienniki tak francuskie, jako i angielskie zajmują się nie tylko wykryciem przyczyn rządowego przesilenia, lecz nade wszystko odgadnięciem następstw i skutków. Sądzą powszechnie i słusznie, że zniesienie kredytów nadzwyczajnych i dodatkowych nie jest jeszcze wystarczające, że to pierwszy krok dopiero. Times dzisiejszy powiada, że wykazanie rzetelne położenia finansowego musi z jednej strony spowodować naród do popierania środków, których rząd użyje, aby złemu zapobiedz, z drugiej zaś założyć hamulec owemu ciągnięciu zbrojeniu armii i floty, jako też namietności budowania i upiększania. Jeśli pożyczka okaże się konieczną, natenczas zapewne naród chętniej przyjdzie w pomoc rządowi, niż gdyby mu ukrywano popełnione błędy i wielkość niebezpieczeństwa. Choćby, powiada Times, Fould nie zrobił wszystkiego tego, czego się po nim spodziewają, to już ważną jest rzeczą dla ludu płacącego podatki, że ma w jego osobie rzeczniczkę, który się zna dobrze na swoim zawodzie i który będzie praw jego bronił w ołych kołach, w których dotychczas tak bezmyślnie i tak wesoło trwoniono grosz publiczny. Morning Post roztrząsając środki, których teraz będzie musiał użyć nowy minister finansów, twierdzi, że nie można myśleć ani o zaciąganiu pożyczki, ani o nakładaniu nowych podatków, co by jak najgorszy wpływ wywarło na wziętość rządu i rozdrażniło lud przeciw niemu, lecz że należy przedewszystkiem na wielki rozmiar zmniejszyć wydatki. Książę Napoleon dał wczoraj wielki obiad na uczerzenie Foulda; jakiś dowcipny człowiek dał się podobno przy tej sposobności słysząc z tem zdaniem, że tak dalece rząd cesarski rozmyślał się w przestrogach, iż nawet sam sobie dał teraz przestrogię.

— Dzienniki legitymistowskie głoszą dzisiaj o nowych zwycięstwach współwierzycieli w Włoszech. Podług nich nie tylko znany partyzant Chiavone odniósł znaczne korzyści w północnych prowincjach państwa neapolitańskiego, ale i Borges miał podobno na południu, zniósłszy kilka oddziałów wojska, opanować miasto Potenza i ustanowić tam rząd tymczasowy. Wszakże wprost z Neapolu nie nam nie donoszą o wypadkach owych, a nawet Monitor rządowy oświadczył wczoraj w jednym z artykułów swoich, że wypadki we Włoszech południowych straciły już zupełnie cechę polityczną i są prostymi rozbojami. Niektóre dzienniki paryskie potwierdzają to co już z Turyndu dorozszono, iż ostatnimi czasy wojska francuskie i włoskie z rozmaitych schwytych dowodów przekonać się mogły o udziale, który mają w rozruchach włoskich osoby do rządu papieskiego należące. W skutek tego mówią nowu, że cesarz domagać się będzie usilnie od rządu rzymskiego, aby królowi Franciszkowi II nie pozwolił dłuższego pobytu w Rzymie. Margrabia Lavalette, poseł przy Stolicy Apostolskiej, jeszcze z Paryża nie wyjechał, nie dla tego, że żona jego jest cierpiącą, jak mówiono, lecz dla tego iż czeka ciągle na nowe i bardziej stanowcze instrukcje, które rząd mu dać zamysła dopiero po zagajeniu parlamentu włoskiego, poznawszy usposobienie tego zgromadzenia. Zebrań się parlamentu oczekują w Turynie z niecierpliwością, widocznie bowiem rząd włoski jest w stanie cierpiącym, głównie dla niemożności działania i zadowolenia narodu, jako też dla niezgody panującej między najznakomitszymi politycznymi osobami. Ratazzi i Ricasoli mniej teraz jeszcze, po powrocie pierwszego z Paryża, zgadzają się ze sobą niż dawniej. Ricasoli coraz bardziej oddala się od rządu francuskiego, skłaniając się ku gorącym patriotom, podczas gdy Ratazzi jest za działaniem w porozumieniu ściśłym z cesarzem. Ratazzi ma podobno nawet zamiar uwolnienia się od marszałkostwa. Pierwsze posiedzenia parlamentu położą zapewne koniec krytycznemu położeniu rządu włoskiego.

— Okręty, które do Meksyku popłynęły, spotkała na morzu Śródziemnym tak gwałtowna burza, iż wszystkie w różne strony rozproszone zostały.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 20 listopada. Podajemy wedle Pos. Ztg. spis na wczorajszych prawyborach w mieście Poznaniu obranych wyborców. Spis ten ułożony jest wedle okręgów wyborczych. W I okręgu wyborczym wybrano w oddziale I: Kupca Maurycego Munk, dystrykt. H. S. Jaffé, w oddziale II: radcę kanc. Knorr, kom. aukc. Lipschitz; w oddziale III: kupca Heymann Marcus, kominiarza Teschke. W 2 okręgu wyborczym oddziale I: W. Andersch, L. Goldenring; w oddziale II: dr. med. Handke, S. M. Peyser; w oddziale III: szynkarza Jana Vonhoff, ajenta H. Gruenwald. W 3 okręgu wyb. w oddziale I: nikogo; w oddziale II: kupca Heimann Lessner, kupca Simon Kronthal; w oddziale III: kupca Piotra Nowickiego, krawca Jana Salkowskiego. W okręgu wyb. 4 oddziale I: naczelne o prezesa Bonin, kupca Badt; w oddziale II: destylatora Maetze, kupca Rothholz; w oddziale III: kupca Maks. Lange, księdza Zenkte lera. W okręgu 5 wyb. w oddziale I: pastora Schoenborn, kupca Jastrow; w oddziale II: L. Sander, 8 Kantorowicza; w oddziale III: Surmińskiego, sekretarza Brzeskiego. W okręgu 6 wyb. w oddziale I: radcę rej. dr. Brettner, stolarza Hoehne; w oddziale II: fabrykanta powozów Seidel sen., stolarza Zeyland; pisarza Zarębskiego, stolarza Juengt. W okręgu 7 wyb. w oddziale I: obywatela Skrzetuskiego; w oddziale II: obywatela Stuh; w oddziale III: cieślę Jeziorowskiego. W okręgu 8 wyb. w oddziale I: radcę sądu appell. Crousz, kasyera Ziehlke; w oddziale II: kalkulatora Mielca-rzewicza, kalkulatora Bartolomejewskiego; w oddziale III: registratora Karpinińskiego, literata Żurawskiego. W okręgu 9 wyb. w oddziale I: radcę tajnego Ryll, radcę tajnego Sturzel; w oddziale II: radcę rej. Faerber, obywatela Gebhard; w oddziale III: mularza Hesselbein, rzeczniczkę Pilet. W okręgu 10 wyb. w oddziale I: radcę miejskiego Mamroth, kupca Altmann; w oddziale II: Leona Kantorowicza, Edw. Mamroth; w oddziale III: Wincentego Pietrowicza, Wal. Czarneckiego. W okręgu 11 wyb. w oddziale I: radcę spr. Gyzkyckiego, dyrektora banku Rosenthal; w oddziale II: kapital. Meisch, ajenta jen. C. Meyer; w oddziale III: radcę miejskiego Rosenstiel, kapitalistę Luepke. W okręgu 12 wyb. w oddziale I: nad-sekretarza poczt. Schimmelpfening, radcę rej. Winkler; w oddziale II: mularza Schmidt, radcę sądu pow. Fest; w oddziale III: komisarza policyjnego Kliem, wł. fabryki Moegelin. W okręgu 13 wyb. w oddziale I: Ludwika Jaffé, dr. Rob. Schlegel; w oddziale II: radcę tajnego Brzozowskiego, radcę sądu powiatowego Neumann; w oddziale III: brukarza Servais, cieślę Diller. W okręgu 14 wyb. w oddziale I: radcę miejskiego Kaatz, kupca Sam. Heim. Kantorowicza; w oddziale II: kupca B. H. Asch, kup. S. Dia-

mant; w oddziale III: nadburmistrza Naumann, kupca Wilhelma Kronthal. W okręgu 15 wyb. w oddziale I: radcę spr. Doenninges; kupca Benamina Witkowskiego; w oddziale II: krawca Pilling, dyr. banku Hill; w oddziale III: dra Laube, radcę rej. dra Levisseur. W okręgu 16 wyb. w oddziale I: kapitalistę G. Berger, kapitalistę Moritz; w oddziale II: radcę sądu appell. Graebe, kasyera banku Franke; w oddziale III: kapitalistę Klug, prokuratora Boehlmann. W okręgu 17 wyb. w oddziale I: rzeczniczkę Filipa Weitz, cieślę A. Krzyżanowskiego; w oddziale II: dyrektora Cleinow, kupca Adolfa Czapskiego; w oddziale III: stolarza Gerstel, stelmacha Bahlau. W okręgu 18 wyborczym w oddziale I: kupca Breslauer, radcę spr. Tschuschke; w oddziale II: dyrektora Kaulfus, majora Ribbentrop; w oddziale III: obywatela Reimann, kupca Briske. W okręgu 19 wyb. w oddziale I: kupca Salomona Jaffé, obywatela A. Hugger; w oddziale II: handl. D. Ksińskiego, sekretarza G. Weyl; w oddziale III: kupca Bern. Jaffé, kupca Arona Thorer. W okręgu 20 wyb. w oddziale I: kupca Wolf, kupca Hartw. Kantorowicza; w oddziale II: kupca Hartw. Mamroth, rzeczniczkę Augustę Roeschke; w oddziale III: kupca Nathan Hamburger, Adolfa Neustadt. W okręgu 21 wyb. w oddziale I: kupca Salomona Loewinsohn, kupca S. D. Jaffé; w oddziale II: bednarza H. A. Loenge, kupca Edwarda Rehfisch; w oddziale III: obywatela Aug. Volhase, kupca Michaelis Loewinsohn. W okręgu 22 wyb. w oddziale I: kupca Kleemann, kupca Edwarda Ephraim; w oddziale II: kupca S. Heilbronn, aptekarza G. Reimann; w oddziale III: cieślę Drewitz, piekarza E. Herso. W okręgu 23 wyb. w oddziale I: kupca Falk Cohn, registratora K. E. Beyer; w oddziale II: piekarza Rocha Czapińskiego, zduna Karola Kamińskiego; w oddziale III: piekarza Walent. Jankowskiego, meklera Teofila Skrzyckiego. W okręgu 24 wyb. w oddziale I: obywatela Kaspra Offierskiego, tokarza Emila Kajakowskiego; w oddziale II: kasyera konsyst. Janowicza, kapitalistę Tomasz Urbańskiego; w oddz. III: krupnika Radomskiego, zakrystyana Stępińskiego. W okręgu 25 wyb. w oddziale I: piekarza Maks Stępczowskiego, piekarza P. Biskupskiego; w oddziale II: rzeczniczkę Marcina Noskiewicza, szewca Wawrzyńca Heyduckiego; w oddziale III: piekarza Ludwika Miskiewicza, malarza Władysława Simon. W okręgu 26 wyb. w oddziale I: obywatela Laugwitz; w oddziale II: malarza Simon; w oddziale III: obywatela Skrzetuskiego. W okręgu 27 wyb. w oddziale I: podpułkownika Daberkow, kapelana wojskowego lic. Strauss; w oddziale II: kapitana Sowińskiego, porucznika Guderian; w oddziale III: kapitana Wechmar, kapitana Nohwedel. W okręgu 28 wyb. w oddz. I: pułkownika Pawel, w oddziale II: majora Franke, w oddziale III: kapitana Bessel. W okręgu 29 wyb. w oddziale I: kapitana Hobe, w oddziale II: podporucznika Dorpskiego, w oddziale III: pułkown. Quitzow. W okręgu 30 wyb. w oddziale I: feldwebela Possart, w oddziale II: porucznika Dresky, w oddziale III: kapitana Burg. Sądząc z nazwisk, zdaje się, że miasto Poznań wybrało 36 Polaków, 47 starozakonnych i 80 Niemców włącznie z 15 wyborcami, które tutejsza załoga wybierała.

Z pod Wągrówca, 15 listopada. Duchowieństwo dekanatu leknickiego przesało do najprzewielebniejszego arcybiskupa pismo następujące:

W Zoniu na kongregacyi dnia 29 października 1861.

Najprzewielebniejszy Pastera!

Duchowieństwo Dekanatu Leknickiego przedstawia najpokorniej Celissimo Domino następujący stan rzeczy i wynikającą zed uniozoną prośbę

Już przeszło od dwóch lat toczy się u nas spór z władzami rządowymi o język urzędowy. Rządzący parafi nasyłani bywają przez dystryktowych komisarzy, Landrata i legencyą rozporządzeniami w niemieckim języku napisanymi, które jedni przyjmują, inni je zwracają. Zaś odpowiedzi i pisma duchownych w języku polskim zredagowane i do władz przesyłane, nie zawsze bywają przez nie przyjmowane, a wielokroć władza upornie przytęm obstaże aby po niemiecku do nich pisano.

Zawsze istotną z nimi trzeba staczać walkę aby albo od nich polskie rozporządzenie wyjednać, albo do przyjmowania polskich rozporządzeń nakłonić. Cierpi na tem wielokroć interes kościelny i prywatny, a księża narażeni na niepotrzebne prace przykre, żałalenia i spory, a nawet na egzekucje i kary pieniężne.

Taki stan rzeczy na długo żadną miarą ostać się nie może. Zdaniem naszym, dzieje nam się niesprawiedliwość. Nie może tu chodzić o większą lub mniejszą znajomość języka niemieckiego pojedynczych duchownych, a najmniej upoważnioną jest władza świecka, by o tej znajomości językowej każdego z nas stanowią. Chodzi tu głównie o prawa, które służą tak kościołowi, jak każdemu pojedynczemu mieszkańcowi Wielkiego Księstwa Poznańskiego.

Jest to kościół polski, jak go nazywa święta Stolica Apostolska, który przeszedł pod panowanie trzech mocarstw, a jako takiemu, zagwarantowane zostały swobody i przywileje traktatami Wiedeńskimi, które prócz tego zabezpieczyły mieszkańcom dawnej Polski ich narodowość a więc i język ojczysty.

Gwarancje te ponownie zostały patentem okupacyjnym króla JMści Fryderyka Wilhelma III, a późniejsze język narodowy ścieśniające rozporządzenia, praw tych politycznych i fundamentalnych znieść nie mogą.

Wszelako chociaż i tym ścieśniającym rozporządzeniem czasowa przyznana być miała moc prawna obowiązująca, to rozporządzenie, na które się władze pruskie odwoływać zwykły

że władze krajowe między sobą w korespondencyach niemieckiego języka używać powinny

jedynie do władz krajowych świeckich a nie do władz duchownych kościoła katolickiego stosować się może. A gdyby jakkolwiek jeszcze w tej mierze zachodziła wątpliwość, to znosi ją całkiem artykuł, konstytucyjny wyłączający w zupełności kościół i jego administracyę, od państwa i władz świeckich.

Z tego wszystkiego wypada, że nadszedł jest, jeżeli władze krajowe pruskie narzucają nam duchownym język niemiecki. A zdaniem naszym, powinnością jest każdego z nas takowemu nadszedziciu przez uległość i obojętność nie potakiwać ale i owszem stawać w obronie praw językowi narodowemu służących, bo jest język kościoła polskiego i język narodowości naszej tak ściśle z kościołem połączonej.

Wszakże słabe są i niedostateczne usiłności pojedynczych kapłanów. Udajemy się przeto z pokorą i uniozoną prośbą do stóp Arcybiskupiego tronu, abyś Celissimo Dominus z tego wysokiego stanowiska, w imieniu kościoła polskiego, którego najpryncypalniejszą częścią jest Archidiecezja Gnieźnieńska niedyś stolicą Prymasów Polskiego Król stwa prawa nasze językowe w skuteczną swoją opiekę wziąć, i nas kapłanów Dekanatu Leknickiego przed nagabywaniem władz świeckich tak wyższych jak podrzędnych z powodu używania służącego nam języka narodowego łaskawie zastąpił raczył.

Z najgłębszym uszanowaniem uniozeni studzy

Pogorzela, 19 listopada. W Pogorzeli, gdzie samych Niemców przed trzema laty wybrano, dzisiaj obraliśmy samych Polaków, a mianowicie: 1) Ks Jarochozewskiego, 2) Józefa Halbsgutha (Polaka), 3) Józefa Tomaszewskiego, 4) Jakóba Roszczaka. W niemieckiej uzupełnie gminie Gomienickiej, gdzie miano trzech wyborców wybrać, nikogo nie wybrano, bo się nie stawił przewodniczący (Niemiec) wyborom.

Z **Mogielnickiego, 19 listopada.** W Siedluchnie odbył się pod przewodnictwem pana Sch... wybór pierwotny. Do oddziału pierwszego należało dwóch Polaków i dwóch Niemców, było więc do przewidzenia że los rozstrzygnąć musi. Otóż pan trzymający pióro, także Niemiec, który sam dostał owe dwa głosy, zapisawszy nazwiska na dwóch kartkach, zamiast kartki zwinąć i z czapki lub urny wyciągnąć los, pomimo że zwrócono po dwakroć jego uwagę, że kartki zwinąć być powinny, pod stołem ułożywszy otwarte, czym przedzając przysięgę dał z ręki ciągnąć. Wybór wypadł jak sobie życzyło, ale świadek z boku widział, jak kartki pod stołem przy zgromadzeniu czytał Przeciwn wyborowi temu protestowano i zapewne zgromadzenie rozstrzygnie w Gnieźnie czy takie losowanie jest sprawiedliwe.

